

NORMY, DEWIACJE I KONTROLA SPOŁECZNA 2013, XIV
ISSN-2299-7725

*Adam Mielczarek*¹

RUCH SPOŁECZNY JAKO PRZESTRZEŃ POZYTYWNEJ DEWIACJI. PRZYPADEK POLSKIEJ OPOZYCJI CZASÓW PRL

Streszczenie

Celem tego artykułu będzie opisanie empirycznego przykładu pozytywnej dewiacji, jakim była aktywność uczestników polskich ruchów opozycyjnych lat 70. i 80. Na tym przykładzie pokazana zostanie rola, jaką dla zjawiska pozytywnej dewiacji odgrywa zakorzenienie w kulturze i orientacja na wartości. Podjęta zostanie również refleksja nad tym, w jakim stopniu ruch społeczny wydaje się naturalnym polem ujawniania się postaw pozytywnej dewiacji oraz nad sposobami, w jakie subkultura ruchu ukierunkowuje sposoby ich realizacji.

Słowa kluczowe: pozytywna dewiacja społeczna, polskie ruchy opozycyjnych lat 70. i 80, postawy pozytywnej dewiacji

Social movement as a space for positive deviance; the case of Polish political opposition in the time of the People's Republic of Poland Abstract

The paper intends to describe an empirical case of positive deviance, i.e. the activity of the members of Polish opposition movements in the 1970s and 1980s. The example will be used to illustrate how the cultural foothold and the value orientation may become compounding factors of positive deviance. Moreover, the discussion is introduced about the social movement as a natural ground for practicing positive deviation and about ways in which the movement subculture will guide its fulfillment.

¹Dr Adam Mielczarek jest adiunktem w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Keywords: positive social deviance, Polish opposition movements in the 1970s and 1980s, the attitudes of positive deviance

Pomimo że bohaterstwo, wyróżnienie się jakimiś cnotami, odwagą czy gotowością do poświęceń jest poniekąd z definicji związane z działaniem indywidualnym i motywowanym jednostkowo, to zarazem w sposób oczywisty jest również zakorzenione w kulturze. Choć wśród przykładów zachowań heroicznych znaleźć można wiele takich, które zdają się mieć charakter uniwersalny — jak na przykład ratowanie życia bliźniego w walce z nieprzyjawnym żywiołem — to jednak równolegle rozmaite społeczności wypracowują specyficzne, sobie tylko właściwe wzory bohaterstwa, które znajdują zakorzenienie w kulturowej tradycji i same z czasem wchodzą w jej skład. W szczególności dotyczy to cnót publicznych, wzorów heroicznego postępowania dla dobra wspólnoty, których kształty zależą od tego, jak rozumiemy tak elementarne pojęcia jak polityka, historia oraz jak lokujemy w nich sens ludzkiego istnienia (Arendt 1994). Wzory te dotyczyć mogą zarówno zachowań indywidualnych, jak i zachowania zbiorowego.

Takie silne i specyficzne wzory ma również polska kultura polityczna, a nasza historia obfituje w przykłady heroicznych zachowań zbiorowych. W szczególności dotyczą one zmagania o narodowe samostanowienie. W prezentowanym tu referacie chciałbym omówić stosunkowo świeży przypadek takich zachowań, a mianowicie historię polskich ruchów opozycji antykomunistycznej ostatnich dwóch dekad PRL. Pragnę zwrócić uwagę na to, iż zbiorowa praktyka zachowań (pozytywnie) dewiacyjnych przyjęła tu formę wielonurtowego ruchu społecznego, była zakorzeniona w narodowych tradycjach i zarazem wytwarzała tradycje własne. Tradycje te w znacznej mierze ukierunkowywały i ułatwiała podejmowanie omawianych tu działań. Wreszcie załamanie się ruchu i zanik jego oddziaływania również wynikał nie na skutek powstania jakichś strukturalnych ograniczeń dla jego kontynuacji, lecz z przyczyn o charakterze kulturowym: dezintegracji wypracowanej wcześniej tradycji ruchu².

²W artykule wykorzystuję dane zebrane w toku realizacji dwóch projektów badawczych. Pierwszy z nich, zrealizowany przez Stowarzyszenie Wolnego Słowa w roku 2005, dotyczył szeregowych działaczy warszawskiego podziemia wydawniczego lat 80. (głównie kolporterów). Został on sfinansowany przez miasto stołeczne Warszawa, firmę

Zjawisko pozytywnej dewiacji?

Zachowaniem dewiacyjnym, które chcę w tym artykule omówić, jest udział w ruchu opozycji wobec władz PRL w okresach, gdy działała ona nielegalnie i była przez państwo zwalczana. To bowiem nielegalność i ryzyko z nią związane nadawały działaniu status szczególnie heroiczny, odróżniając je od „zwykłej” aktywności *pro publico bono*. Pragnę zarazem zwrócić uwagę na to, że omawiana tutaj aktywność pomimo niesionego znacznego ryzyka w pewnym momencie stała się względnie szerokim ruchem społecznym, angażującym wiele tysięcy ludzi. Z tego względu, choć mowa tu będzie również o ludziach działających w „Solidarności” z lat 1980–1981, zasadniczym tematem pracy będą nie działacze aktywni w tym krótkim okresie legalnej aktywności związku, lecz (szeregowi) polityczni opozycjoniści zarówno okresu lat 70., jak i ci prowadzący swe działania po wprowadzeniu stanu wojennego, znani jako solidarnościowe podziemie.

Na początek, biorąc za punkt wyjścia charakterystykę dewiacji pozytywnej sformułowaną przez Jerzego Kwaśniewskiego (2012), pozwolę sobie pokrótce rozważyć, czy w przypadku uczestników polskiej demokratycznej opozycji i solidarnościowego podziemia mamy na pewno do czynienia z opisywanym przez tego autora zjawiskiem. Kwaśniewski wskazuje 4 najważniejsze czynniki, które, o ile współwystępują, pozwalają traktować zjawisko dewiacji pozytywnej jako dość jednorodną klasę, a w konsekwencji badać je i poddawać wyniki tych badań teoretycznej systematyzacji. Owe czynniki to: **po pierwsze** fakt, że zachowania te są pewnym odchyleniem od normy, polegającym jednak na łamaniu „górnjej” granicy oczekiwań społecznych dotyczących pożądanых zachowań w danej sytuacji społecznej; **po drugie** to, że stanowią one formę swoistego buntu wobec konformistycznych standardów praktycznie stosowanych w danej społeczności, przy czym bunt ten związany jest ze szczególnym respektem dla innych, bardziej wymagających standardów, które w mniemaniu pozytywnych dewiantów

powinny zastąpić te, które były stosowane w dotychczasowej praktyce; **po trzecie** to, że zachowania te są motywowane nieegoistycznie i niekoniecznie znajdują moralne wsparcie otoczenia; **po czwarte** wreszcie to, że rezultatem owych działań jest (lub może być) pewna twórcza reorganizacja porządku społecznego.

Prześledźmy więc wymienione czynniki po kolei. **Po pierwsze**, stwierdzić więc należy, że **czynne uczestnictwo w działaniach opozycyjnych w okresie realnego socjalizmu zdecydowanie nie było normą**. Choć w pewnych kręgach, takich jak na przykład środowisko akademickie, w szczególności zaś po wprowadzeniu stanu wojennego, panujący system polityczny nie cieszył się społecznym poparciem, to jednak jego otwarta kontestacja była obciążona ryzykiem, którego zdecydowana większość wołała nie podejmować. Sytuacja oczywiście ewoluowała. W latach 70. opozycyjne grupy tworzyły odosobnione środowiska, niekoniecznie pozytywnie oceniane przez otoczenie (Dietz 2013: 111–112). Powstanie i legalna działalność NSZZ „Solidarność” wpłynęły na znaczący wzrost akceptacji dla działań opozycji, która w okresie 1980–1981 stała się poniekąd częścią całego ruchu „Solidarności”. Można jednak sądzić, że również w tym okresie tylko część uczestników ruchu zadeklarowałaby się jako jej zwolennicy. W warunkach stanu wojennego z kolei, a także w okresie późniejszym, po jego zniesieniu, zdelegalizowana „Solidarność” poniekąd stała się opozycją. Siłowa likwidacja „Solidarności” podzieliła społeczeństwo (czy może pogłębiła istniejące już podziały). Ci zaś, którzy chcieli pozostać po stronie rozwiązanego związku, siłą rzeczy przynajmniej w jakimś stopniu kibicowali ruchowi, który odtąd miał być już nielegalny, a jego działalność — represjonowana.

To, że władze państwowe zdecydowały się przy pomocy represji stłumić wielki, niemal 10-milionowy ruch społeczny, spowodowało, że wyrosły zeń nielegalny ruch opozycyjny i związana z nim konspiracja zyskały szczególnie szeroki zasięg. Ze względu na jego tajny i niesformalizowany charakter nie jesteśmy jednak w stanie precyzyjnie określić jego liczebności. Krąg jego oddziaływania możemy spróbować opisać, na przykład szacując poziom czytelnictwa podziemnej prasy tamtego okresu. W prowadzonych po latach sondażach opinii publicznej do posiadania jakiegoś dostępu do wydawnictw podziemnych po wprowadzeniu stanu wojennego przyznaje się 26% Polaków, którzy byli wówczas osobami dorosłymi, w czym 11% deklaruje, że

dostęp ten był stały lub względnie stały (Mielczarek, 2006, s. 22–23, por. także Wciórka 2009: 15). Jako miarodajną traktowałbym raczej tę drugą liczbę — która mimo wszystko pokazuje, że zasięg tych wydawnictw był znaczący. Trzeba bowiem pamiętać, że mówimy o warunkach, w których posiadanie nawet pojedynczych egzemplarzy bibuły mogło być przyczyną represji.

Z drugiej strony jednak, o ile samo czytanie podziemnych wydawnictw mogło być zjawiskiem względnie powszechnym, o tyle granica pomiędzy, nawet regularną, lekturą nielegalnych wydawnictw a uczestnictwem w solidarnościowej konspiracji była wyraźna. Zwalczająca podziemie Służba Bezpieczeństwa w roku 1985 szacowała jego potencjał osobowy w całym kraju na 42 000 współpracowników, z czego 11 000 na czynnych konspiratorów, zatrudnionych bezpośrednio przy stanowiących główną aktywność ówczesnej opozycji pracach edytorskich i kolportażu (Głębocki 2005: 219). Było to już w czasie, gdy podziemie straciło swój pierwotny, charakterystyczny raczej dla lat 1982–1983 impet, więc nie są to liczby zawyżone. Nie są też dokładne. Niemniej jednak wskazują rząd wielkości, o której mówimy. Na tle dość szerokiej masy odbiorców nielegalnej literatury jej zakonspirowani wytwórcy byli więc zdecydowaną mniejszością. W każdym razie struktury konspiracyjne, nawet w ośrodkach, gdzie były one najlepiej rozwinięte, stale cierpiały na niedobór kadr.

Po drugie (wracając do charakterystyki Jerzego Kwaśniewskiego), **działalność całej PRL-owskiej opozycji miała niewątpliwie znamiona buntu przeciwko postawom bierności i konformizmu**, w których zresztą opozycjoniści dostrzegali fundament trwałości systemu. Atmosfera zastraszenia, pasywne podporządkowanie się poczynaniom władzy, niezdolność do werbalnego choćby protestu wobec przejawów patologii systemu i jego korupcji to właśnie postawy, które opozycjoniści tamtego czasu starali się kontestować. Podejmując rozmaite formy oporu, usiłowali własnym przykładem wyznaczać oczekiwane przez siebie kierunki działań.

Co łatwo wyczytać z podziemnej publicystyki, zwłaszcza po roku 1980, działacze opozycji mieli silne przekonanie o tym, że reprezentują zdecydowaną większość obywateli i stoją po stronie etyki (po cichu) wyznawanej w zasadzie przez wszystkich. W warunkach stanu wojennego i lat następnych ich działalność nie była więc w gruncie rzeczy nakierowana na podważanie legitymizacji systemu, lecz raczej na

kształtowanie postaw ludzi, których nie bez racji uważano już za władzom niechętnych. Po doświadczeniu „Solidarności” opozycja miała przekonanie, że ma społeczeństwo po swojej stronie. W chwili gdy się okazało, że wobec reakcji siłowej ze strony władzy pozytywne działanie nie jest możliwe, chodziło przynajmniej o utrzymanie raz ujawnionego potencjału i podtrzymywanie jego mobilizacji. Z tej też przyczyny głównym obszarem aktywności opozycji było wydawanie prasy i książek oraz organizowanie rozmaitych wydarzeń kulturalnych. Z drugiej strony ważnym elementem moralnego oddziaływania było też formułowanie dostosowanych do sytuacji kodeksów etycznych, a zarazem wskazywanie i piętnowanie kolaborantów ówczesnej władzy wraz z zapowiedzią moralnego ich rozliczenia z dniem odzyskania wolności — co również było oczywiście metodą moralnego oddziaływania na wspólnotę.

Po trzecie, aktywność opozycjonistów w sposób oczywisty miała charakter nieegoistyczny. Choć niosła ona ze sobą wiele elementów osobistej satysfakcji, nierzadko była także formą pracy zarobkowej, to jednak przede wszystkim była działalnością służebną w stosunku do tak czy inaczej opisywanej misji. Ewentualne profity z działalności nie równoważyły ponoszonego ryzyka. Z całą pewnością zaś nie były tym czynnikiem, który motywował aktywistów opozycji do podejmowania tego typu działań.

Przed wszystkim jednak działalność podziemna nie wiązała się z żadną realistyczną — czy choćby wyznaczoną przez liderów ruchu — perspektywą powodzenia. Upadek komunizmu, rozpad Związku Sowieckiego właściwie dopóki nie stały się faktem, wydawały się czymś całkowicie nieprawdopodobnym i niemożliwym do realizacji w dającej się przewidzieć perspektywie. Zastanawiając się nad motywacjami podziemnych aktywistów, trudno znów się nie odwołać do specyficznych wzorów kulturowych stanowiących punkt odniesienia ówczesnych konspiratorów. Z całą pewnością to raczej etyka *Kamieni na szaniec* (Kamiński, 1957), a nie racjonalna kalkulacja wiodła ich do podejmowania działalności, która raczej nie wróżyła im życiowego sukcesu.

Po czwarte, aktywność opozycjonistów świadomie nakierowana była na to, co Jerzy Kwaśniewski określa mianem pozytywnej dezorganizacji. Zarówno ideologią, jak i praktyką ruchu było jego oddziaływanie na społeczeństwo. O ile w latach 70. powołanie do życia

„trzeciej Polski ruchów społecznych”, alternatywnego obszaru życia społecznego (Kuroń 1984, Friszke 2011: 149–166) było jedynie pewnym teoretycznym postulatem, o tyle po powstaniu „Solidarności” stało się nie tylko programem (Brzechczyn 2010), lecz także rzeczywistą formą działania opozycji. Dodać należy: formą realizowaną przez zdecydowaną większość jej nurtów. W rezultacie po sierpniu 1980 roku z państwa quasi-totalitarnego, dobrze kontrolującego sferę publicznego dyskursu (Kubik 1994: 31–75) PRL przekształcił się w zwykłą dyktaturę zmuszoną do pogodzenia się z tym, że w praktyce nie ma wielkiego wpływu na kształtowanie się kierunków ewolucji życia kulturalnego i że mogąc co najwyżej represjonować wybrane inicjatywy, zupełnie nie jest w stanie narzucać ogółowi swoich form dyskursu.

Można oczywiście dyskutować, w jakim stopniu zmiana ta była efektem kulturowego oddziaływania środowisk inteligenckiej opozycji demokratycznej lat 70. (Arato 1981, Ost 1990, Bernhard 1993), w jakim zaś przekazu Kościoła (Kubik 1994, Osa 2003), w szczególności zaś nauczania Jana Pawła II (Bakuniak, Nowak 2004, Kubik 1994), a w jakim wreszcie efektem dojrzewania klasy robotniczej (Laba 1991) — jej praktycznymi nosicielami byli szeregowi opozycjoniści, o których chcę tutaj mówić. Co bowiem wymaga szczególnego podkreślenia, przedmiotem mojego zainteresowania nie są ideologowie działalności opozycyjnej, świadomi stawianych sobie celów politycznych menedżerowie ruchu społecznego. Są nim realizatorzy ich pomysłów, osoby kierujące się raczej poczuciem moralnej powinności niż zamysłem strategicznym, które wzięły na siebie praktykowanie formułowanych przez swych liderów trudnych zaleceń.

Ewolucja

Porównując je z 10-milionowym ruchem „Solidarności”, wydawać się może, że parodziesięcioletnim ruchom politycznej opozycji, które ją poprzedzały bądź przetrwały jej delegalizację, trudno jest przyznać miano ruchu społecznego z prawdziwego zdarzenia. Nie ulega jednak wątpliwości, że również w stosunku do nich jest to określenie właściwe. Jeśli bowiem sięgniemy do stosowanych najczęściej definicji, to mianem tym określa się na ogół procesy społeczne bądź zachowania zbiorowe charakteryzujące się nie tyle dużą liczeb-

nością (ruchy tego rozmiaru, co „Solidarność” należą do zupełnych ewenementów), ile gęstą siecią interakcji pomiędzy ich uczestnikami i orientacją na przeprowadzenie zmiany społecznej (Gliński 1996, s. 18) oraz, ewentualnie jeszcze, uczestnictwem w konfliktowych relacjach z wyraźnie określonym przeciwnikiem (della Porta, Diani 2009, s. 24). Wspólnoty polskich opozycjonistów i konspiratorów lat 70. i 80. niewątpliwie miały taki charakter, aczkolwiek przyznać trzeba, że istniejące analizy odwołujące się do języka teorii ruchów społecznych częściej nawiązują do opozycji lat 70. (Crighton 1985, Osa 2003, Osa 2008, Dietz 2013) niż do podziemia stanu wojennego. Wynika to jednak bardziej z tego, że solidarnościowe podziemie nie doczekało się dotąd socjologicznego opracowania, niż z wątpliwości wokół tego, że było ono przypadkiem ruchu społecznego (Mielczarek 2011).

Skoro zaś nie ulega wątpliwości, że omawiane tu zjawiska mieszczą się w kategorii ruchów społecznych, nie powinno dziwić, że odnoszą się do nich charakterystyczne dla dotyczących tego obszaru zagadnień dylematy. Dylematy znamienne z punktu widzenia rozważanego tutaj tematu norm i dewiacji. Albowiem kwestia dewiacyjnego charakteru zachowań zbiorowych, które z czasem dopiero zaczęły być określane mianem ruchów społecznych, od początku znajdowała się w polu zainteresowań socjologów. Początkowo, a więc do lat 60. XX wieku, trafne ich opisy znajdowano w podejściach psychologii tłumu i teorii zachowań zbiorowych, które zbiorowe wystąpienia kontestatorskie traktowały na ogół jako przejawy frustracji i braku społecznego zakorzenienia ich uczestników. Dopiero z czasem zaczęto traktować je jako właśnie ruch społeczny i dostrzegać, że uczestniczą w nich z reguły osoby, których zachowania wcale niekoniecznie traktować należy jako nieracjonalne i które na tle innych wyróżniają się właśnie szczególnie silnym przywiązaniem do wskazywanych przez siebie norm i tworzą zorganizowaną wokół nich swoistą subkulturę (Foryś 2008: 28–37, della Porta, Diani 2009: 13–21, Gliński 1996: 73–79).

Jak w omawianym tutaj przypadku przebiegała ewolucja ruchu społecznego?

W przypadku polskiej opozycji antykomunistycznej podłożem zachowań dewiacyjnych było na ogół odwołanie się do wartości jak najbardziej akceptowanych i tradycyjnych — przynajmniej z punktu widzenia środowisk, z których pochodzili późniejsi opozycjoniści. Innowacją, odstępstwem od normy było ich praktykowanie pomimo

związanego z tym ryzyka i ograniczeń. Nowatorstwo nie polegało na podejmowaniu aktywności, których nikt wcześniej nie podejmował, lecz na tym, że podejmowano je wbrew przyjętej opinii, że nie mogą się one powieść.

Sidney Tarrow pisząc o cyklach protestu (Tarrow 1989), zwraca uwagę, że w fazie poprzedzającej uformowanie się ruchu społecznego pojawiają się *early risers*, pionierskie grupy, które przecierają szlaki, którymi iść będą ich następcy. Oczywiście takich pionierów miała również polska opozycja. Oni w największej mierze byli indywidualnymi innowatorami, eksperymentatorami dokonującymi trudnych doświadczeń, których stawką były ich własne życie i wolność. Zaliczyłbym do tego grona zarówno braci Kowalczyków, jak i działaczy Ruchu, młodzież manifestacyjnie wyczekującą pod zamkniętymi salami rozpraw w czasie procesów politycznych i intelektualistów podpisujących listy otwarte, walczących o prawa socjalne robotników i aktywistów organizujących nabożeństwa z okazji patriotycznych rocznic. Kształtująca się wówczas opozycja nie miała jeszcze gotowych pomysłów na skuteczne działania, aczkolwiek rozmaite pomysły podejmowane przez opozycjonistów czerpały z bogatej polskiej tradycji działalności konspiracyjnej i insurekcyjnej.

To powodzenie niektórych z nich powodowało, że znajdowały one naśladowców. Opozycja w drodze kolejnych eksperymentów odnajdywała swoje sposoby na system i wytwarzała swoje techniki działania, które miały być następnie reprodukowane czy też raczej twórczo rozwijane przez kolejnych przyłączających się do ruchu działaczy. Od tego momentu możemy w moim przekonaniu mówić o polskiej opozycji jako o ruchu społecznym. Zaistnienie pewnych form jawnego działania dało możliwość spotkania się i wytworzenia się więzi. Poczucie współdziałania stało się płaszczyzną budowy wspólnej tożsamości — silniejszej niż głębokie, od początku widoczne różnice polityczne dzielące liderów ruchu. Ruchu, który zarazem musiał dynamicznie dostosowywać je do raptownych zmian politycznej koniunktury: wprowadzając coraz to nowe rozwiązania, ale zarazem nawiązując do wcześniej wytworzonych tradycji.

O ile opozycyjni pionierzy — zwłaszcza ci sprzed roku 1976 — jawią się nam jako dewianci, osoby wyraźnie odstające od środowisk, w których funkcjonowali na co dzień, i poszukujące indywidualnych sposobów dla ekspresji swoich przekonań i wartości, o tyle w później-

szych fazach działania ruchu mówić powinniśmy raczej o uczestnikach dewiacyjnych subkultur, osobach poddających się wyznaczanym przez nie normom i postępujących zgodnie z wyznaczanymi przez nie wzorami zachowania. Formowanie się takich subkultur i krystalizowanie się wokół nich nowych znaczących różnicowań społecznych przewidział w swoim znanym artykule Tadeusz Szawiel (1982). Jeszcze przed powstaniem „Solidarności” dostrzegł on przyciągającą (w warunkach schyłku lat 70.) siłę postępowania opartego na etosie: otwartego działania podyktowanego orientacją na własną tożsamość i wartości, a łamiącego normę dostosowywania się do wymogów systemowej normalności.

Co szczególnie warto podkreślenia, ruch ten w żadnym momencie nie przestał być ruchem oddolnym. Miał politycznych liderów, jednak nowe inicjatywy rodziły się w różnych miejscach w Polsce w sposób niekontrolowany przez przywódców. W szczególności oddolny charakter miało podziemie stanu wojennego, obecne we wszystkich większych miastach w Polsce i uformowane w znacznej mierze w okresie, gdy wyłonieni wcześniej przywódcy związku i opozycji pozostawali w więzieniu. Choć znanym liderom związkowym i opozycyjnym politykom trudno odmówić zasług, to jednak na jej korpus składali się działacze, którzy w legalnej „Solidarności” byli aktywistami średniego i niskiego szczebla, w tym również tacy, którzy wcześniej żadnych funkcji nie pełnili (Mielczarek 2013). Często zarazem były to osoby przynajmniej się do opisanej przed chwilą „dewiacyjnej” przeszłości, będącej zresztą z reguły czynnikiem, który nie tylko przywołał je do „Solidarności”, ale który również budował ich autorytet wśród innych uczestników ruchu.

Opozycja, zarówno lat 70., jak i 80., nie zaprzestawała testowania innowacji. Zresztą każde nowe, nielegalne lub półlegalne przedsięwzięcie było w istocie niebezpiecznym eksperymentem. Próbowano jednak też rzeczy zupełnie wcześniej niepraktykowanych, czego przykładem być mogą nowe pomysły na działalność, które wykuły się już po stanie wojennym i późniejszych latach 80., jakimi były Pomarańczowa Alternatywa, ruchy związane z odmową służby wojskowej czy ruchy ekologiczne. Znowu były to działania ryzykowne i eksperymentatorskie, jednak inaczej niż w epoce sprzed „Solidarności” ich inicjatorzy znajdowali już wsparcie w opozycyjnych subkulturach, w taki czy inny sposób uczestniczyli w ogólnopolskiej sieci osób związanych z opo-

cją, utożsamiali się z nią i pozostawali pod wpływem generowanego przez nią dyskursu.

Bez większego trudu ruch ten z dnia na dzień przekształcił się w ruch wyborczy. Działacze podziemia, szefowie tajnych komisji regionalnych wiosną 1989 roku stali się inicjatorami tworzenia komitetów obywatelskich, a redakcje podziemnych gazetek przeobraziły się w kolegia redagujące ich regionalne biuletyny. Wyzwaniem nie do pokonania dla ruchu okazał się jednak upadek komunizmu. I nie dlatego, że dawni działacze ruchu przeobrazili się odtąd w zadowolonych beneficjentów przemian, lecz właśnie dlatego, że w sposób dramatyczny zaburzył on klarowne dotąd definicje sytuacji.

Oczywiście ruchowi nie pomogło to, że zwycięskie elity, dotychczasowi menedżerowie ruchu społecznego, nie wyznaczyły swojemu zapleczu nowych zadań i nie otworzyły przed nim nowych możliwości, optując na ogół raczej za demobilizacją ruchu. Polityczna koncepcja przemian zakładała reformy odgórne i z tej perspektywy silne, obdarzone autorytetem ruchy oddolne były postrzegane raczej jako zagrożenie niż sojusznik. Pozbawieni wsparcia lokalni działacze nie dysponowali zasobami, które pozwoliłyby im kontynuować działalność w formie legalnej, sytuacja zaś zrobiła się zbyt politycznie niejednoznaczna, by dalej prowadzić ją nielegalnie.

Nie chcę tutaj wnikać w mechanizmy destrukcji ideowej jedności ruchu. Jego rozpad do dziś wyznacza wektory podziałów w polityce w naszym kraju i do dziś trudno o nim mówić bez wzbudzania silnych, politycznych emocji. Wielka zmiana roku 1989 spowodowała, że pomiędzy dawnymi uczestnikami ruchu rozgorzała walka o przejęcie jego symbolicznego dziedzictwa. Od początku wiązała się ona ze wzajemnym narzucaniem sobie przez jej uczestników negatywnych, piętnujących definicji tożsamości, mających skompromitować roszczenia drugiej strony do udziału w zasługach z przeszłości. Ruch, wcześniej ponadpartyjny i często nieświadomy wewnętrznych różnicowań, okazał się podzielony, a wsparcie dla jednego z nurtów odtąd miało oznaczać zwalczanie drugiego. Komplementarne dotąd interpretacje teraz okazywały się konkurencyjne i wzajemnie wykluczające, co w sumie oznaczać miało redefinicję całego dziedzictwa ruchu i reinterpretację jego celów.

Jednak nie sam wewnętrzny konflikt zdaje się mieć znaczenie kluczowe dla zamarcia ruchu. Jeśli byłby to tylko problem wewnętrz-

nego rozłamu, moglibyśmy mieć do czynienia z uformowaniem się jego konkurencyjnych odłamów, które nie zaprzestałyby aktywności. Tymczasem dawni działacze na ogół niechętnie przystępowali do schizmy, póki to było możliwe, starając się zachować obraz jednej „Solidarności”. W chwili gdy osiã życia politycznego stały się partyjne konflikty, była to postawa paraliżująca, gdyż pełna niejednoznaczności. Jeśli miałyby ukierunkować działanie, musiałyby zdefiniować przeciwnika i określić własną rolę w konflikcie, a tego właśnie chciała ona uniknąć³.

Z drugiej strony, i to szczególnie pragnę podkreślić, jeśli by dawni aktywiści chcieli kontynuować jakąś aktywność — nazwijmy to — polityczną, po roku 1989 musieliby znaleźć dla niej nową formułę. Niezależnie od powstałych konfliktów tożsamość ruchu, jego definicja sytuacji i repertuary działań wymagały zasadniczej modyfikacji. Ruch potrzebował nowej ideologii, ale również nowych zadań, pomysłów na fizyczne zagospodarowanie aktywności swoich potencjalnych uczestników. Potrzebował nowych, dostosowanych do sytuacji odpowiedników niezależnego ruchu wydawniczego — pomysłów na działania, które dawałyby aktywistom poczucie realnego wpływu na otaczającą ich rzeczywistość.

Indywidualne czy kulturowe?

Kim jednak byli sami działacze? Jakie szczególne okoliczności skłoniły ich do działania? Na te pytania odpowiedzieć jest trudno. Zresztą prowadzone w tamtych latach badania jednoznacznie wskazywały, że zajmowane przez Polaków końca lat 70. postawy nie dawały się tłumaczyć czynnikami wynikającymi ze stratyfikacji społecznej (Szawiel 1982)⁴.

³Stan takiej niejednoznaczności i dezorientacji obserwowałem jeszcze wyraźnie w toku badań, które prowadziłem wśród działaczy warszawskiego podziemia wydawniczego w roku 2005 (Mielczarek 2006). Dziś opinie polityczne w środowiskach kombatanckich są już znacznie bardziej wykrystalizowane i spolaryzowane. Nie ma to już jednak, po latach, znaczenia dla możliwości kontynuacji ruchu.

⁴Teza Szawiela odnosi się do środowisk opozycji. To, czy można ją zastosować do ruchu „Solidarności”, było już przedmiotem kontrowersji — (por. Kurczewski 1981, Kubik 1994b).

Niewątpliwie byli to ludzie wyróżniający się predyspozycjami do działania społecznego — co zresztą wydaje się zrozumiałe, jeśli przyjmiemy, że podziemie było swego czasu rodzajem bardzo ryzykownego NGO-sa. Predyspozycją tą dawni konspiratorzy wyróżniają się do dziś. Prowadzone w tym środowisku badania ankietowe pokazują, że ponad 60% z nich uczestniczy dziś w różnego typu organizacjach społecznych, poświęcając na pracę społeczną wyraźnie większą ilość czasu niż inni Polacy (Mielczarek 2007, 2013).

Wszelako poza ową ogólną skłonnością do działalności społecznej wyróżniające ich cechy mają charakter kulturowy czy, by użyć terminologii wprowadzonej przez Tadeusza Szawiela, etosowy. W pierwszym rzędzie oni sami korzenie swojej aktywności dostrzegają najczęściej w wychowaniu w tradycji patriotycznej bądź przynajmniej w lekturach o takim charakterze. Działacze podziemia zdecydowanie często deklarują zainteresowanie historią (ponad $\frac{2}{3}$ badanych) — choć trudno jest może orzec, czy owo zainteresowanie jest przyczyną, czy też raczej skutkiem zaangażowania. W każdym razie niewątpliwie postrzeganą przez samych badanych przyczyną podjęcia przez nich działalności jest patriotyzm: kształtowany na historycznych przykładach model zachowań kulturowych. Warto dziś podkreślić, że był to patriotyzm wymierzony przeciwko PZPR jako przedstawicielowi sowieckiego okupanta, co nie miało najmniejszego związku z rozróżnieniem na lewicę i prawicę.

Po drugie, ich sposób zachowania w latach 80. wynikał z odtworzenia istniejących już i praktykowanych przez innych wzorów kulturowych. W trudnym położeniu, w jakim znajdowali się opozycjoniści epoki stanu wojennego, nikt nie miał rewelacyjnych, nowatorskich pomysłów na obalenie komunizmu. Oczywiście było podejście konserwatywne i stosowanie rozwiązań sprawdzonych przez innych — na podstawie ich własnych doświadczeń. Chętnie słuchano więc porad konspiratorów z czasów okupacyjnych, przede wszystkim jednak autorytetem cieszyli się pionierzy działalności opozycyjnej z lat 70.

Czy przykład polskiej opozycji antykomunistycznej może posłużyć nam do uogólnień? Wydaje się, że prowadzi on do dość nieskomplikowanych wniosków na temat rekrutacji uczestników ruchu.

Po pierwsze, podjęcie aktywności wiązało się na ogół z pewnymi predyspozycjami do społecznego działania. Świadczy o tym ich wykra-

czające ponad przeciętność zaangażowanie dzisiaj, ale ze wspomnień działaczy wnioskować można, że również w odleglejszej przeszłości mieli oni podobne skłonności.

Po drugie, owa skłonność do działalności ukierunkowywana była przez wartości i tradycje. To nasz kulturowy słownik określa, jak definiujemy sytuację oraz zajmowanie jakich postaw wobec niej wydaje się wartościowe i godne naśladowania. W przypadku opozycjonistów ową wybraną postawą była postawa sprzeciwu i oporu — jednak sposoby jej ekspresji mogły być rozmaite. Zanim opozycjoniści wypracowali efektywne sposoby manifestowania swych postaw, pojedyncze osoby i środowiska musiały dokonać wielu eksperymentów. Zakończonych większym lub mniejszym powodzeniem, od czego z kolei zależało, czy znalazły naśladowców. W tej fazie rozwoju ruchu tych „odważnych” było znacznie mniej niż później: potencjalni buntownicy nie mieli jeszcze bowiem konkretnych wzorców, które pozwalałyby im sądzić, że podejmowane ryzyko niesie ze sobą szansę powodzenia. Sięgano do niesionego przez kulturę zestawu narzędzi — sposobów działania wypracowanych w innych sytuacjach historycznych (Swidler 1986) — nic nie gwarantowało jednak ich adekwatności do zastanej sytuacji.

Po trzecie, dopiero powodzenie niektórych przedsięwzięć wskazywało konkretne, budzące nadzieje kierunki działania. Dopiero sukces niektórych czynił podejmowanie określonych aktywności wyborem rozsądnym i poszerzał grono osób gotowych do rozpoczęcia ryzykownej działalności. Oznaczało to z jednej strony wytworzenie wzoru: sposobu działania. Musiał on nadawać się do powielania przez innych, a jego realizacja musiała nieść ze sobą jakieś formy satysfakcji (dawać poczucie skuteczności działania), co najmniej adekwatne do poziomu ponoszonego ryzyka. Z drugiej strony jego praktykowanie wiązało się z wytwarzaniem poczucia przynależności, powstawaniem opozycyjnych środowisk i subkultur mogących wspólnie wypracowywać dalsze wzory postępowania.

Działalność w opozycji pozostawała działaniem niebezpiecznym, zagrożonym represjami i więzieniem. W tej fazie rozwoju opozycji osoby gotowe do poniesienia pewnego ryzyka miały jednak już wypracowane przez innych ścieżki (względnie) efektywnego i bezpiecznego postępowania. Znajdowały również nową grupę odniesienia, z perspektywy której nie były odmieńcami. Co więcej, działalność opozy-

cyjna była od pewnego momentu rozumiała i pozytywnie wartościowana z punktu widzenia szerszego społecznego otoczenia, które było odbiorcą wcześniejszych działań opozycji i przychyliło się do promowanych przez nią wartości.

Krzepnięcie, instytucjonalizacja ruchu społecznego ułatwiała więc podejmowanie działań odważnych — również w ten sposób, że obniżała związane z nimi ryzyka. Przyrastające doświadczenie ruchu pozwalało wskazywać sposoby na działanie skuteczne, przynoszące satysfakcję i względnie bezpieczne. Powstające struktury organizacyjne oferowały infrastrukturę, technologię i *know how*, niedostępne pionierom opozycyjnej działalności. Ruch jako całość wypracowywał wreszcie pewne tradycje, zespół symbolicznych uzasadnień, które dawały poczucie zakorzenienia i słuszności podejmowanej aktywności. Pozytywna dewiacja, nie tracąc swego wyjątkowego charakteru, stawała się łatwiejsza do praktykowania i częściej spotykana aniżeli w warunkach braku odpowiednich wzorów.

Wnioskowanie to możemy pociągnąć także dalej, po doświadczenie polskich lat 90., w których niewątpliwie zakończyła się moda na zachowania przyzwoite, niesiona przez etos ruchu „Solidarności”. Głęboka reinterpretacja tradycji ruchu „Solidarności”, którą próbowali przeprowadzić po roku 1989 jego polityczni liderzy, oraz powstałe wokół niej kontrowersje zaburzyły jego jednolitą dotąd tożsamość i symboliczne ramy działania. To z kolei spowodowało nie tylko, że dawne wzory aktywności straciły swoją aktualność, lecz także że zakwestionowaniu uległy ich moralne podstawy. Ruch stracił zdolność dostosowywania się do zmieniającej się sytuacji zewnętrznej, utracił bowiem moc wzorotwórczą.

Wśród działaczy nie zanikły predyspozycje ani do podejmowania rozmaitych aktywności, ani do zachowań na tle społecznej normy dewiacyjnych. Wobec dezintegracji ruchu jednak aktywność wielu spośród nich stała się na powrót niczym nieskoordynowana. Przerodziła się znowu w swoistą działalność eksperymentatorską — nierzadko w prywatne wojny toczone w imię osobiście wyznawanych wartości. Wielu dawnych działaczy w swoim otoczeniu na powrót zaczęło się czuć odmieńcami, hołdującymi niezrozumiałym dla innych i często postrzeganym jako nadmiernie rygorystyczne systemom wartości. Osobami postrzeganymi jako konfliktowe i nieskłonne do przystosowywania się do społecznego otoczenia.

Ruch społeczny — naturalna przestrzeń dewiacji pozytywnej?

Analiza doświadczenia polskiej opozycji czasów schyłku komunizmu pokazuje, że ruch społeczny jest środowiskiem szczególnie sprzyjającym zachowaniom, które określiliśmy mianem pozytywnej dewiacji. Wynika to z samej istoty ruchu społecznego, który jest przecież zjawiskiem dewiacyjnym, zmierzającym do reorganizacji otaczającego świata w imię określonych, wyznawanych przez jego uczestników wartości. Uczestnicy ruchu nieustannie odtwarzają bądź produkują nowe kody kulturowe i interpretacje świata, które próbują narzucić swojemu otoczeniu (Melucci 1996), a jedną z zasadniczych metod perswazji jest bezpośrednie zaangażowanie, posługiwanie się przez aktywistów własnym przykładem. Postępują oni zgodnie z przyjętymi w ich środowisku normami, pozostając zarazem w kontrze do zastanego społecznego porządku, który kwestionują w imię niesionej przez siebie moralności. Wspólne doświadczenia, tworzące się gęste sieci współdziałania i wsparcia ułatwiają i ukierunkowują działania, które bez zaplecza ruchu byłyby prawdopodobnie mniej efektywne lub w ogóle mogłyby nie zaistnieć.

Przyznać trzeba zarazem, że dla zaistnienia zjawiska pozytywnej dewiacji aktywność ruchu społecznego nie jest jednak ani warunkiem koniecznym, ani wystarczającym. Tego typu zjawiska dewiacyjne są bowiem również uwarunkowane indywidualnie. Niezależnie od społecznego otoczenia istnieją zapewne ludzie mający wyróżniające ich prospołeczne predyspozycje do aktywności. Odpowiednie kulturowe otoczenie może być jednak dla nich ułatwieniem, może wskazać im pole i narzędzia działania, może też utwierdzić o jego słuszności. Bez niego wielu z nich zapewne nie zrezygnuje ze swojej aktywności. Bez wsparcia buntowniczej kultury będą oni jednak skazani na ryzykowne eksperymenty i samotne prowadzenie prywatnych wojen.

Bibliografia

- Arato, Andrew (1981) *Civil Society vs. the State*. „Telos” no. 50 (Winter, 1981–1982).
- Arendt, Hannah (1994) *Koncepcja historii: starożytna i nowożytna*. [w:] *Miedzy czasem minionym i przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*. Warszawa: Fundacja Aletheia.

- Bakuniak, Grzegorz; Krzysztof Nowak (2004) *Proces kształtowania się tożsamości zbiorowej w latach 1976–1980*. [w:] Stefan Nowak *Spółczesność polskie czasu kryzysu*. Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Bernhard, Michael H. (1993) *The origins of democratization in Poland: workers, intellectuals, and oppositional politics*. Columbia Univ. Press.
- Brzechczyn, Krzysztof (2010) *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”*. [w:] Łukasz Kamiński i Grzegorz Waligóra *NSZZ Solidarność 1980–1989*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Tom 2. *Ruch społeczny*.
- Crichton, Elisabeth (1985) *Resource Mobilization and Solidarity: Comparing Social Movements across Regimes*. [w:] Bronisław Misztal *Poland after Solidarity. The Social Movement versus the State*. New Brunswick: Transaction Books. s. 113–132.
- della Porta, Donatella, Mario Diani (2009) *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dietz, Hella (2013) *Nowi niepokorni. Powstanie Komitetu Obrony Robotników jako wyzwanie dla teorii socjologicznej*, „Studia Socjologiczne” (3).
- Friszke, Andrzej (2011) *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza „Solidarności”*. Kraków: Wydawnictwo Znak, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Foryś, Grzegorz (2008) *Dynamika Sporu. Protesty rolników w III Rzeczypospolitej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gliński, Piotr (1996) *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Głębocki, Henryk (2005) *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981–1989)*. [w:] Adam Borowski (red.) *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”.
- Kamiński, Aleksander (Juliusz Górecki) (1957) *Kamienie na szaniec*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Kubik, Jan (1994) *The Power of Symbols against the Symbols of Power. The rise of Solidarity and the Fall of State Socialism in Poland*. The Pennsylvania State University Press.
- Kubik, Jan (1994b) *Czyje to dzieło: robotników, intelektualistów czy kogoś innego? Kontrowersje wokół pochodzenia i składu społecznego „Solidarności”, „Kultura i społeczeństwo”* (1). s. 175–188.
- Kurczewski, Jacek (1981) *Dawny ustrój i rewolucja*. [w:] Marcin Król i Jacek Kurczewski *Po sierpniu 1980 r. Towarzystwo Kursów Naukowych Nowa 2*.
- Kuroń, Jacek (1984) *Mysli o programie działania*. [w:] Jacek Kuroń *Zło, które czynię*. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Kwaśniewski, Jerzy (2012) *Czy istnieje dewiacja społeczna? „Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji”*. Tom 19.

- Laba, Roman (1991) *The Roots of Solidarity. A Political Sociology of Poland's Working-Class Democratization*. Princeton, New Jersey: Princeton University Press.
- Melucci, Alberto (1996) *Challenging codes. Collective action in the information age*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mielczarek, Adam (2006) *Śpiący rycerze. Szeregowi działacze warszawskiego podziemia lat osiemdziesiątych*. Stowarzyszenie Wolnego Słowa 2006.
- Mielczarek Adam (2007) *Czy polski trzeci sektor jest spadkobiercą podziemia lat osiemdziesiątych?* „Trzeci Sektor” 11.
- Mielczarek, Adam (2011) *Ruch „Solidarności” w świetle teorii ruchów społecznych*. [w:] Ciechorska-Kulesza Karolina, Radosław Kossakowski, Paweł Łuczeczko, *Kultura Solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa „Solidarności”*. Poznań: Wydawnictwo Orbis Exterior.
- Mielczarek, Adam (2013) *Spółeczny skład podziemnych grup opozycji Warszawa, Siedlec i Rzeszów w latach 1982–1989*. „Pamięć i Sprawiedliwość” 1 (w druku).
- Osa, Maryjane (2003) *Solidarity and Contention. Networks of Polish Opposition*. University of Minnesota Press.
- Osa, Maryjane (2008) *Sieci opozycji w PRL*. [w:] Krzysztof Gorlach i Patrick H. Mooney *Dynamika życia społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar. s. 215–243.
- Ost, David (1990) *Solidarity and the Politics of Anti-Politics: Opposition and Reform in Poland Since 1968*. Temple University Press.
- Swidler, Ann (1986) *Culture in Action: Symbols and Strategies*. „American Sociological Review” 2.
- Szawiel, Tadeusz (1982) *Struktura społeczna i postawy grupy ethosowe*. „Studia Socjologiczne” (1–2).
- Tarrow, Sidney (1989) *Democracy and Disorder. Protest and Politics in Italy 1965–1975*. Oxford University Press.
- Wciórka, Bogna (2009) *Niektóre opozycyjne doświadczenia Polaków przed rokiem 1989*. „Opinie i diagnozy. Dwadzieścia lat przemian ustrojowych w Polsce”.